

Antyfaszysta, socjaldemokrata, mąż stanu

MICHAŁ SYSKA

„Willy Brandt był nie tylko niemieckim politykiem, ale także europejskim mężem stanu. Chciał, aby państwa Europy rozwijały się i integrowały, a ich mieszkańcy żyli w wolności i pokoju. Wolność i pokój stanowiły jego kluczowe motywy działania” – powiedział Knut Dethlefsen, dyrektor warszawskiego biura Fundacji im. Friedricha Eberta, która była organizatorem wystawy poświęconej postaci byłego kanclerza Niemiec.

O kazań do tego stała się 40. rocznica podpisania układu między Polską a ówczesną Republiką Federalną Niemiec. W grudniu 1970 roku cały świat obiegła fotografia Willy’ego Brandta, który, klęcząc, oddał hołd pomordowanym Żydom przed warszawskim Pomnikiem Bohaterów Getta. Rok później otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.

Brandt był zdeklarowanym antyfaszystą. Gdy w 1933 roku władzę w Niemczech przejęli naziści, jako działacz lewicowy był zmuszony do ucieczki z kraju. Znalazł schronienie w Norwegii, gdzie ze względów bezpieczeństwa przyjął nazwisko Willy Brandt – naprawdę nazywał się Herbert Frahm. Na emigracji związał się z Norweską Partią Pracy. W tym czasie Brandt sporo podróżował po Europie, starając się stworzyć jednolity front antyfaszystowski. W 1937 roku trafił do rozdartej wojną domową Hiszpanii.

Po tym, jak 5 września 1938 roku w Niemczech ukazało się oficjalne oświadczenie, że Herbert Frahm został pozbawiony przez nazistowskie władze niemieckiego obywatelstwa, otrzymał obywatelstwo norweskie. Wiosną 1940 roku, po zajęciu Norwegii przez wojska niemieckie, uciekł do Szwecji.

W 1944 roku polscy socjaliści poinformowali Międzynarodową Grupę Demokratycznych Socjalistów o nazistowskich obozach zagłady na terenie Polski. W ten sposób jej członek, Willy Brandt, stał się jednym z pierwszych dziennikarzy (tą profesją Brandt parzył się od początku lat 30.), którzy donieśli o tych hitlerowskich zbrodniach w mediach amerykańskich. Brandt był też autorem przesłania Grupy do „bohaterskich polskich żołnierzy Armii Krajowej”. Apelował do aliantów o uznanie powstańców warszawskich za stronę walczącą i udzielenie im wsparcia.

Po zakończeniu wojny Brandt dalej pracował jako dziennikarz. Dla skandynawskiej prasy robotniczej relacjonował proces zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze. W 1946 roku w Oslo ukazała się jego książka *Zbrodniarze i inni Niemcy*.

„Jadąc do Warszawy, zabierałem ze sobą niezwykle ciężki bagaż. Nigdzie indziej ludzie nie cierpieli tak bardzo jak w Polsce. Maszyna ludobójstwa polskich Żydów stanowiła taki szal zabi-

jania, który nikomu wcześniej nie wydawałby się możliwy. Któż byłby w stanie wymienić imiona Żydów, również i z innych części Europy, zgładzonych w samym tylko Auschwitz? W drodze do Warszawy pamiętałem o sześciu milionach zamordowanych, a także o śmiertelnej walce getta warszawskiego, którą śledziłem ze Sztokholmu, a na którą rządy państw prowadzące wojnę z **Hitlerem** niemal nie zwróciły uwagi, tak samo jak na heroiczne powstanie w stolicy Polski kilkanaście miesięcy później. (...) Niczego nie planowałem, ale opuszczałem pałac w Wilanowie, gdzie nocowałem, z poczuciem, że muszę w sposób szczególnie wyrazić pamięć przy Pomniku Bohaterów Getta Warszawskiego. Pod brzemieniem historii najnowszej uczyniłem to, co czynią ludzie, gdy słowa zawodzą. W ten sposób uczciłem miliony pomordowanych” – tak Willy Brandt po latach wspominał wydarzenie z grudnia 1970 roku.



Historyczny gest Willy'ego Brandta pod Pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego

Wystawę poświęconą byłemu kanclerzowi Niemiec, przywódcy partii socjaldemokratycznej i konsekwentnemu antyfaszyście można było odwiedzić w Gdańsku. Szczegółowe informacje dotyczące wystawy można znaleźć w Internecie: feswar.org.pl. ■